Łódź, 13/III 1905 r. Rok VIII.

№ 55.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 28 lutego (13 marca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikiertr.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Krystyny M.
Wtor. Św. Matyldy Kr.
Środa S. Klemensa.
Czwart. Ś. Abrahama P.
Piąt. Św. Józefa z Ar.
Sob. Św. Gabryela Arch.
Niedz. Sw. Józefa Obl.

Wschód sł.: godz. 6 m. 37.
Zachód sł.: godz. 5 m. 49
Dł. dnia godz. 11 m. 12.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30**, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10***, **8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00**, **5.15**, 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20**, **11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Przegląd polityczny.

Łódź, 13 marca.

Ostatnie wieści, nadesłane z Macedonii, budzą trwogę w sferach dyplomatycznych. Pożar rozruchów wewnętrznych nie wygasł w tej nieszczęsnej krainie i grozi wybuchem z nową siłą, skoro śnieg w górach stopnieją a wiosna zawita. Teraz wszelako role wrogich sobie w Macedonii narodów zmieniły się.

Podczas powstania w 1903 r. Turcya z całym wschodnim despotyzmem dusiła bulgarów, zamieszkałych w Macedonii. Wmieszanie się mocarstw europejskich, utworzenie w Macedonii agentów cywilnych przez Rosyę i Austro-Węgry, reforma żandarmeryi macedońskiej, znacznie złagodziły despotyczne porywy Turcyi.

Bulgarzy, oprócz turków gnębieni i przez greków macedońskich, zaczęli żywić nadzieję, iż niebawem nowe dla nich swobodniejsze zakwitnie życie. Tymczasem w chwili obecnej grecy właśnie są głównymi winowajcami gotującego się w Macedonii powstania.

Grecy poprzednio uskarżali się na wrogą postawę bulgarów względem nich i wyrażali obawę, że z pojawieniem się w Macedonii oficerów rosyjskich w organizowanej na modłę europejską żandarmeryi bulgarzy staną się groźniejszymi dla nich.

Tymczasem, jak się okazuje, grecy macedońscy nie są bynajmniej niewinnymi barankami, za jakich przedstawiał ich tak usilnie rząd grecki i patryarcha konstantynopolitański. Ilość oddziałów powstańczych bulgarskich w Macedonii oddawna znacznie się zmniejszyła, lecz za to zaczęły gospodarować krwawo powstańcze oddziały greckie, działające właśnie w reformowanych przez Europę wilajetach salonickim i monastyrskim.

Pierwszy z nich znajduje się w rozporządzeniu Rosyi, drugi—Włoch. Władze tureckie nie zwracają uwagi na oddziały powstańcze greckie, chociaż w pojawieniu się ich leży największe niebezpieczeństwo, albowiem bulgarzy nie zostawią ich w spokoju i również powstaną grabieni i mordowani przez greków prawie, że bezkarnie.

Turcy przytem chętnie aresztują bulgarów, których wskazują im grecy, greków zaś pozostawiają w spokoju; słowem, powtarza się stara polityka Turcyi przyjazna grekom, która staje się główną przyczyną obecnych niepokojów w Macedonii, którą grecy chcieliby mieć wyłącznie dla siebie.

Mocarstwa europejskie oddziaływały dotychczas na Turcyę, jako na władczynię Macedonii i głównego w niej gospodarza, nie zwracając uwagi na greków, z których winy wszystkie zaprojektowane dla Macedonii reformy wloką się żółwim krokiem po drodze ich urzeczywistnienia. Grecy macedońscy znajdują przytem poparcie i w Królestwie Greckiem, które bynajmniej nie wyrzekło się nadziei owładnięcia Macedonią, i w chwili obecnej energiczne przedsięwzięło uzbrojenia.

W obawie dalszych powikłań w Macedonii rząd grecki dąży do zajęcia tej prowincyi w charakterze opiekuna-dyktatora, tak, jak to miało miejsce z Kretą.

Głównymi zaś propagatorami polityki greckiej w Macedonii są metropolici greckiego obrządku, dzięki którym podczas powstania w roku 1903 wojska tureckie pobiły i burzyły wsie bulgarskie i mordowali ludność bulgarską, wierną egzarsze bulgarskiemu, który nie uznaje nad sobą władzy duchownej patryarchy konstantynopolitańskiego. Bulgarzy macedońscy chcą mieć swój własny kościół, własne szkoły nie pozostające pod wpływem greków, a ponieważ stanowią oni najliczniejszą część ludności macedońskiej, słuszność po ich stronie. To też ludność bulgarska Macedonii chętnie poniesie na ofiarę życie i mienie, niż dobrowolnie ulegnie grekom.

Pożar macedoński nie zgaśnie też dopóty, dopóki nie zostanie uregulowaną główna kwestya przez utworzenie samodzielnego Kościoła bulgarskiego na Wschodzie europejskim i nie zostaną zapewnione bulgarom macedońskim szerokie prawa, pozwalające im rozwijać się w duchu narodowym.

Macedonia to kraj bogaty, posiadający wiele warunków do rozkwitu gospodarstwa rolnego na wysoką skalę. Posiada ona olbrzymie plantacye ryżu, plantacye bawełny, opium, kukurydzy i bogate winnice. Rolnictwem głównie trudnią się bulgarzy i oni to zaprowadzili w Macedonii kulturę rolną, grecy stanowią klasę kupiecką, której dobrobyt wyrósł z pracy rolnika bulgara.

— Gazeta francuska „Temps“ donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Roosevelt drugi okres swego urzędowania, rozpoczęty w dniu 4 marca, zaznaczył na wstępie orędziem, które stanowi hymn na cześć wielkości i potęgi ludu amerykańskiego.

Początek tego orędzia dość skromny: «Bóg był dobrotliwym dla ludu amerykańskiego, oddawszy mu we władanie lud nowy, na którym nowi obywatele Ameryki znaleźli rasy wymierające i ginącą cywilizacyę. Dlatego amerykanie nie mają prawa w żadnym wypadku zadowolnić się osiągniętem już powodzeniem, lecz czerpać z niego moc i wolę, aby godnie odpowiedzieć na wszystkie pytania, które świat ma prawo zadać wolnemu i potężnemu narodowi, świadomemu swych praw i obowiązków».

Następnie Roosevelt dowodzi, że Stany Zjednoczone, wskutek obszarów swego terytoryum zmuszone są wejść w stosunki ze wszystkiemi państwami świata i ustanowić z nimi silnemi, czy słabemi, wielkiemi, czy małemi stosunki sąsiedzkie, oparte na serdecznej przyjaźni i sprawiedliwości.

Wszystko to nie jest wszelako dostatecznem, jeżeli sam lud należy do zwyrodniałych. Zachowując politykę przyjazną, Stany Zjednoczone nie powinny dopuścić, aby było możliwem targnięcie się przez kogokolwiek na ich własne prawa.

Winny, dążąc do sprawiedliwości i pokoju, nie obawiać się wojny, która może wybuchnąć wskutek przyczyn zewnętrznych.

Orędzie to wywarło na ludności Unii pół-

nocno-amerykańskiej silne wrażenie. Gazeta «World» orędzie prezydenta uważa za zapowiedź, iż w te cztery lata jego urzędowania tworzyć się będzie nowy okres dziejów Stanów Zjednoczonych.

S. J.

— Dnia 11 b. m. zmarł w Lublinie gubernator tamtejszy, r. t. Tchórzewski. Zmarły pozostawał około 20 lat na stanowisku gubernatora w Lublinie.

«Warsz. Dziew.».

ECHA WOJENNE.

Jak się teraz okazuje, w bitwie pod Mukdenem brało udział nie trzy lecz pięć armij japońskich, mianowicie nowo sformowana pod dowództwem Kamimury w części przysłana na plac boju wprost z Japonii, a w części uzupełniona wojskami z pod Portu Artura; armia gen. Kuroki, wzmocniona przez wojska gen. Hasegawy z Korei; armia Nodzu, oraz armie gen. Oku i Nogi. Pomimo to marszałek Oyama nie przewyższał liczebnie przeciwnika, a nawet o jakie 30000—40000 był od niego słabszym.

Plan operacyj japońskich, opracowany przez szefa sztabu Kodamę, miał na widoku zajęcie przeciwnika w centrum i przerzucanie znacznych sił na skrzydła. W tym celu marszałek Oyama z 18 dywizyj, któremi rozporządzał, 7 przeznaczył do podtrzymania walki w centrum, 8 przerzucił na zachodnie skrzydło, a 3 na wschodnie pod gen. Kurokim. Armia zaś Kamimury działała na skrajnych pozycyach prawego skrzydła. Powodzenie w zupełności uwieńczyło wykonanie planu marszałka Kodamy.

Z powodu braku szczegółowych wiadomości niepodobna określić sytuacyi, jaka w danej chwili istnieje na placu boju. Faktem jednak jest stwierdzonym, że armia rosyjska znajduje się w pełnym odwrocie, wtłoczona w okolicę górzystą i pustą, wojska zaś japońskie usiłują jej przeciąć drogi odwrotu, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej w części.

W Paryżu otrzymano wiadomość, że część armii gen. Kuropatkina na drogach mandaryńskiej i bocznemi maszeruje na Telin, prowadząc z sobą nawet ciężkie działa. Jednakże przednie straże gen. Oku zajęły już stacyę Usitkon na północ od Mukdenu w pobliżu Santajce. O posiadanie tej stacyi toczy się walka, której rezultat niewiadomy. Wedle zaś depesz prywatnych, otrzymanych w Londynie, generałowie Kamimura i Kuroki dotarli do Impau, o 30 kilometrów na północ od Fuszunu i także z tej strony zagrażają odwrotowi armii gen. Kuropatkina.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bożenny. Jutro Długomira.

TEATR VICTORIA. Jutro po raz pierwszy „Rozkosze wdowieństwa,“ farsa Gaenert Dancourt'a. Początek o godzinie 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Cavaleria rusticana,“ opera Mascagniego i „Widma“, opera Moniuszki. Początek o godzinie 8¼ wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Deputacya. Deputacya polska, w sprawie reformy szkolnej w zeszły czwartek przedstawiła się prezesowi komitetu ministrów, sekretarzowi stanu Wittemu. Po wyłuszczeniu prośby delegatów przez Władysława hr. Tyszkiewicza bliższych wyjaśnień udzielali: pp. Chrzanowski, Kijeński i Parczewski. Prezes komitetu ministrów i minister Głazow przyjęli memoryał. W d. zaś 11 marca hr. Wład. Tyszkiewicz przedstawił się ministrowi oświaty.

Nabożeństwa pasyjne. W dniu wczorajszym na pierwsze nabożeństwa pasyjne napływ pobożnych do kościołów miejscowych był tak wielki, że tysiące osób modliło się na cmentarzach koło kościołów.

Nadesłane. Komitet Ochrony III-ej najuprzejmiej prosi panie opiekunki o przybycie na zebranie ogólne opiekunek tejże Ochrony, mające się odbyć w czwartek dnia 16 marca r. b. o godzinie 3-ej popołudniu w sali Przytułku dla starców i kalek przy ul. Dzielnej.

Porządek dzienny: 1) sprawozdanie kasowe; 2) sprawozdanie z działalności Komitetu Ochrony; 3) wybór nowych członków Komitetu; 4) otwarcie nowej Ochrony.

Komitet Ochrony wyraża najserdeczniejsze podziękowanie i wdzięczność swoją doktorowi Gajewiczowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę nad dziećmi w Ochronie, przytem zaznacza szczery żal i ubolewanie nad jego utratą.

Zebranie rzeźników. Wczoraj o godz. 7 wieczorem, w gospodzie czeladników rzeźniczych przy ul. Juliusza, w domu n. 13, pod przewodnictwem majstra opiekuna p. Andrzeja Lutrosińskiego, w obecności starszego czeladnika, p. Pawła Mentzla i 30 członków, odbyło się miesięczne posiedzenie. Stan kasy, przedstawia się jak poniżej: pozostałość w kasie d. 10 stycznia 60 rub., od d. 10 stycznia do 12 marca wpłynęło do kasy 82 rub. 35 kop., na zebraniu wpłynęło do kasy 22 rub. 30 kop., ogółem znajdowało się w kasie gotówki podczas rewizyi 164 rub. 65 k.

Przyjęto na gospodę 9 nowych członków.

Po dokonaniu tych czynności p. Lutrosiński przeczytał zebranym warunki ulg, na które majstrowie się zgadzają, stosownie do złożonej petycyi przez czeladników d. 28 lutego r. b. W niedziele i ważniejsze święta sklepy mają być przez cały dzień zamknięte, z zastrzeżeniem jednak, że jatki mięsne i sklepy spożywcze, w których sprzedają wędliny, również będą zamknięte. Oprócz tego, każdy czeladnik raz w tygodniu będzie zwolniony od pracy na pół dnia.

Co zaś do 12 godzinnej pracy od godz. 6 rano do 6 wieczorem, wprowadzenie tej inowacyi, pomimo najszczerszych chęci, okazało się niemożliwem; do tych wymagań majstrowie absolutnie zastosować się nie mogą, wobec czego zwracają się do pp. czeladników z prośbą o uwzględnienie tego punktu. Najniższa płaca czeladnika, oprócz stołu, mieszkania i oprania, wynosić będzie 3 rub. tygodniowo, następnie podwyżka płacy zredukowana została w ten sposób: kto pobierał od 3 do 5 rub. tygodniowo, otrzyma podwyżkę o 20%. od 5 do 6 rub. —15%, a od 6 rub. i wyżej — 10%; oprócz tego, przy czeladnikach nadal pozostają uboczne dochody ze sprzedaży szczeciny, kości i t. p. Czeladnikom żonatym, którzy nie otrzymują mieszkania w naturze, wypłacane będzie 1 rub. 50 kop. tygodniowo na mieszkanie.

Co zaś do innych punktów, wymienionych w petycyi, majstrowie w zupełności się na nie zgadzają i obowiązują się ściśle je wypełniać.

Powyższe ulgi w bieżącym tygodniu przedstawione zostaną p. gubernatorowi piotrkowskiemu do zatwierdzenia, a po uzyskaniu takowego, wprowadzone będą w życie.

Zebrani czeladnicy przeciwko tej uchwale nie oponowali, oprócz jednego głosu, który domagał się 12 godzinnej pracy.

Stowarzyszenie kotlarzów miedzianych. Wczoraj o godz. 5 po poł., w lokalu przy ulicy Lipowej nr. 68, odbyło się zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy czeladzi kotlarzów miedzianych. Przewodniczył p. Łukawiecki w obecności 22 członków.

Przedewszystkiem stwierdzono, że gotowizna w kasie wynosi 200 rb; ponieważ ze składek wpłynęło na wczorajszem zebraniu 9 rb. 50 kop., przeto fundusz, jakim rozporządza kasa, stanowi 209 rb 50 kop. Następnie omawiano sprawę polepszenia bytu czeladzi. Postanowiono zwrócić się do majstrów z żądaniem, aby ze względu na ciężką i żmudną pracę kotlarzów miedzianych, podkopującą ich zdrowie i rujnującą cały organizm, płaca czeladników podniesiona została do 1 rb. 50 k. dziennie (dotychczas wynosi 1 rb.—1 rb. 10 k.).

Poruszono sprawę praktykowanego do tych czas korzystania przez majstrów przeważnie z usług terminatorów, którzy nie są wyzwoleni na czeladników.

Takie lekceważenie wkładanych na majstrów przez cech obowiązków, odbija się ujemnie na działalności Stowarzyszenia. Skutkiem nieznacznej liczby wyzwalanej czeladzi, Stowarzyszenie nie może zyskiwać nowych członków, a tem samem i rozwijać się należycie. Wywarcie presyi na majstrów, aby wyzwalali na czeladników jak największą liczbę terminatorów, przyczyni się niezawodnie do pozyskania kandydatów na członków Stowarzyszenia, którzy odpowiedniemi składkami rocznemi podniosą frekwencyę instytucyi.

Postanowiono zarazem odwołać się do wszystkich majstrów kotlarzów, aby wpływem swoim zachęcali czeladników do zapisywania się w poczet Stowarzyszenia.

Żądanie swoje zebrani uzasadniają tem, że majstrowie kotlarze miedziani, należący do cechów, których obowiązuje ustawa cechowa, stosują w życiu tylko te artykuły ustawy, które dla nich są wygodne, resztę zaś pomijają. Wobec tego czeladnicy natrafiają na różne utrudnienia ze strony majstrów.

Poruszono następnie sprawę zmniejszenia składek miesięcznych, które dotychczas wynosiły po kp. 50. Jednomyślnie uchwalono zwrócić się do władz odnośnych o zatwierdzenie projektu podziału członków na dwie grupy, z których pierwsza płaciłaby po 25, druga zaś po 50 kop. miesięcznie.

W stosunku do wpłacanych składek unormowaneby zostały zapomogi, wypłacane stowarzyszonym w razie choroby, mianowicie należący do pierwszej grupy — otrzymaliby rub. 2,50 tygodniowo, a do drugiej—po rb. 5 tygodniowo. W tymże samym stosunku zamierzone byłyby zapomogi na pogrzeb, mianowicie z pierwszej grupy—rb. 12 k. 50, z drugiej—rb. 25.

Loterya Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia II ej klasy 184-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rub. № 6806.
4000 rb. № 16396.
2000 rb. № 12969.
1000 rb. № 228.
150 rub. № № 6350, 7090, 9210, 12022, 12616, 15887, 22641, 23435.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Tytułem jednorazowego zasiłku na rzecz Towarzystwa dobroczynności ofiarował 50 rb. Zarząd elektrycznych wązkotorowych kolei podjazdowych. W rocznicę śmierci ś. p. Markusa Silbersteina, p. Józef Gutman—5 rubli. Zamiast kwiatów z okazyi urodzin pani M H. ofiarował p. Władysław Żurkowski 2 rb.

Dowiedziawszy się, że Towarzystwo dobroczynności, z powodu wyczerpanych funduszów, zmuszone będzie przerwać akcyę ratunkową na rzecz tkaczów, którzy bez mała od roku pozostają bez pracy, niżej wymienieni ofiarowali zamiast kwiatów na przyjęcie państwa Maksymilianostwa Ginsberg 20 rubli, mianowicie pp.: Bertold Ginsberg i Sergiusz Hofman po 5 rb., Dawid Mamelok, Bernard Gertner, Leon Schein, Paweł Kunde i Markus Oderberg po 2 rb.

Za ofiary powyższe Zarząd Towarzystwa ma honor uprzejmie podziękować, mając niepłonną nadzieję, że forma ostatniej ofiary będzie miała licznych naśladowców, co byłoby bardzo pożądane w obecnej ciężkiej chwili życiowej kilku tysięcy głodnych rodzin.

Dodatkowa opłata. Zarząd weterynaryjny w rzeźni zażądał wczoraj po 30 kop. dopłaty od rzeźników od każdej lepszej sztuki trzody. Pomimo, że na miejscu wysyłki handlarze trzody opłacają po 40 kop. od każdej sztuki trzody za dokonaną rewizyę weterynaryjną.

Nowa ta dopłata niczem nie usprawiedliwiona, napotkała na protest ze strony rzeźników; postanowili oni zwrócić się z prośbą do magistratu o wyjaśnienie, na jakich podstawach rzeźnia żąda tej dodatkowej dopłaty.

Wogóle rzeźnicy skarżą się, że rzeźnia miejska od czasu do czasu wprowadza nowe opłaty, co znacznie obciąża wartość mięsa w sprzedaży i wskutek tego są oni zmuszeni podnieść ceny na mięso, bez względu na obowiązują taksę.

Tyle rzeźnicy.

Mimowoli przychodzi na myśl przysłowie: «Kocioł garnkowi etc...»

Nadesłane. Kasa Sekcyi „Bykur Cholim“ przy łódzkiem żydowskiem Towarzystwie dobroczynności otrzymała w miesiącu lutym r. b. od poniżej wymienionych osób następujące ofiary:

Pp: Ch. Perle 25 rb., Jul. Rosenthal 10 rb., H. G. Drabkin 10 rb., H. Perl 9 rb., J. Herszberg 5 rb., M. Mendelsohn 5 rb., Jak. Izraelsohn 5 rb., M. Burakowski 3 rb., Maur. Schröter 3 rb., Teplicki 3 rb., Max Haelpern 3 rb., Guttman 2 rb., M. Zurkowski 2 rb., J. Jakóbowicz 1 rb., Z. Ritterman 1 rb., Rozenes 1 rb., M. Cohn 1 rb., S. M. Krenica 1 rb., S. Steuer 1 rb., Jak. Flatto 1 rb., I. Szurek 50 kop.

Na weselach i ucztach familijnych zebrano u pp.: Heiman 5 rb. 44 kop., N. Meizel 5 rb. 26 k., Borowiecki 4 rb. 75 k., S. J. Bloch 3 rb., M. Burakowski 3 rb., D. Morgenstern 3 rb., Ch. Wittelsohn 2 rb 69 k., J. Wystyniecki 2 rb., B. Biler 1 rb. 57 kop., Kaufman 1 rb. 33 kop., Szlosser 1 rb. 18 k., M. Rozenblum 1 rb. 16 k., M. Leslau 1 rb 9 k., B. Belfer 1 rb. 4 kop., Silberstein 1 rb., Szkurnik 1 rb., Chelmiński 1 rb., Horowitz 1 rb., U różnych 30 rb.—razem 14 rb. 89 kop.

Za powyższe ofiary Zarząd Sekcyi składa niniejszem serdeczne podziękowanie w imieniu biednych chorych.

Towarzystwo szachistów. Wczoraj, o godzinie 6 ej wieczorem, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 50, odbyło się ogólne zebranie to-

czne członków Towarzystwa zwolenników gry szachowej.

Odczytane sprawozdanie z działalności instytucyi za rok 1904 wykazało, że liczba członków w d. 1 stycznia r. z. wynosiła 91, w ciągu roku przybyło 39, wystąpiło 19, czyli że w d. 1-ym stycznia 1905 r. Stowarzyszenie liczyło 111 członków. Zebrań ogólnych było 3. Dochody stanowiły rb. 2,180 kop. 3, wydatki rb. 1,872 kop. 37, czyli że remament stanowił rb. 307 kop. 66. Sprawozdanie roczne zarówno jak i ułożony na rok 1905 budżet, przewidujący w dochodach rb. 2,112 kop. 76 i w wydatkach rb. 2,010 zgromadzeni przyjęli i zatwierdzili.

W dalszym ciągu omawiano sprawę określania kar za uchylanie się członków od płacenia kar za przebywanie w lokalu po za ustanowionemi godzinami (w myśl regulaminu wolno pozostawać w lokalu do godz. 1-ej i pół w nocy). Postanowiono opracowanie specyalnych w tym względzie przepisów z unormowaniem wysokości kar powierzyć wybranej «ad hoc» komisyi. Przepisy te będą obowiązywać wszystkich stowarzyszonych przed zatwierdzeniem przez ogólne zebranie.

Dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory dały wynik następujący. Na miejsce ustępujących trzech członków zarządu wybrano pp.: Monakina (ponownie), J. Sachsa i rejenta Krajewskiego (nowi); do komisyi rewizyjnej pp.: M. Weinreicha, A. Szkurnika i A. Toruńczyka.

Wreszcie w poczet członków Towarzystwa przyjęto nowych kandydatów.

Donżuan. Po ulicach Łodzi, od pewnego czasu krąży mężczyzna, lat około 35, z zarostem, przyzwoicie ubrany, który uprawia rzemiosło zaczepiania kobiet samotnie idących. Pan ten prawie zawsze jest nietrzeźwy, znają go zaś wszystkie nauczycielki i wogóle kobiety pracujące. Udaje on znajomego i przypomina się pamięci przechodzących, wytwarzając tym sposobem mistyfikacyę, a pożegnać go bardzo trudno. Wczoraj niepoczesny ten donżuan krążył po ulicy Zielonej.

Czy nie udałoby się przytrzymać go w areszcie?

Pułapka. Na rogu ulic Nawrot i Widzewskiej, nowo budowany dom został ogrodzony staremi deskami, z których nie raczono wyciągnąć gwoździ, te zaś, wystając na zewnątrz, są pułapką dla osób, przechodzących wązkim chodnikiem. Wiele już przechodniów, zwłaszcza kobiet, rozdarło sobie o te gwoździe ubrania, a osoby, które w porę dostrzegą wystające gwoździe, gdy chcą usunąć się, wpadają w wyżłobienia w bruku około chodnika i wykręcają nogi.

W Warszawie parkany, okalające nowo budujące się domy, są stawiane nietylko z nowych desek, ale nadto heblowanych. Czyżby ten sam system nie mógł być wprowadzony i w Łodzi?

Krwawe zajście. Wczoraj o godzinie 10 i pół wieczorem, przechodzący przez ulicę Konstantynowską byli świadkami krwawego zajścia. Od strony ulicy Długiej, w kierunku ulicy Zachodniej, nagle przez ul. Konstantynowską zaczęło biedz kilku ludzi. Na czele tej gromady leciał policyant Sidor Piśluk, wymachując obnażoną szablą. Wpadłszy do sklepu z wędlinami Rasalskiego w domu pod № 12, Piśluk zaczął tłuc szyby wystawowe i we drzwiach frontowych. Posłyszawszy hałas, właściciel sklepu wybiegł na front sklepu, a za nim syn jego. Skutki były fatalne, gdyż 17-letni Ignacy Rassalski, uczeń szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, otrzymał ostre cięcie szablą w wierzchnią część głowy ojca zaś trafił w rękaw palta. Zajście to wywołało zbiegowisko uliczne.

Jak twierdzą towarzysze Pisluka, ten ostatni był mocno podchmielony. Na rogu ulicy Długiej i Konstantynowskiej napadło podobno na Pisluka kilku nieznajomych mu ludzi i wszczęło awanturę, a następnie zadawło razy kijem i kamieniami. Pisluk, w obronie własnej, wyjąwszy z pochwy szablę, wywijał nią na wszystkie strony, biegnąc po chodniku. Nagle ni stąd ni zowąd zatrzymał się przed sklepem z wędlinami. Przechodnie, na widok rozszalałego, zaczęli uciekać.

Krzyk i hałas wystraszonych osób zaalarmował stojących na posterunku przed gmachem II-go cyrkułu policyjnego strażników, którzy Pisluka obezwładnili.

Wezwany natychmiast lekarz Pogotowia opatrzył ranę Ignacemu Rassalskiemu, pozostawiwszy go na kuracyi w domu, następnie udał się do kancelaryi cyrkułowej, gdzie udzielił pomocy Pislukowi. Ten ostatni ma rany cięte i tłuczone na głowie.

Wdrożone w tej sprawie śledztwo wyświetli zapewne szczegóły tego krwawego zajścia.

Ogólne osłabienia. W ciągu ostatnich dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Piotrkowskiej nr. 99 Maryanna Dobrzyńska, lat 22; na ul. Konstantynowskiej nr. 98 Michał Kapuściński, lat 50; na ul. Zielonej nr. 7 człowiek, lat 42, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Piotrkowskiej nr. 39 Florentyna Tarnowska, lat 50; na ul. Południowej nr. 39 Abram Bursztyn, lat 45; na Pasażu Szulca róg Długiej Anna Kowalska, lat 42, która odwieziona została do szpitala Poznańskich i na ul Spornej nr. 1 Maryanna Kolomowska, lat 20, która także do tegoż szpitala odwieziona została. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Z ulicy. Na ul. Przejazd nr. 17 Anna Grasler, lat 59, wyrobnica, najechana została przez konia kozackiego, który ją przewrócił; odniosła ona ranę czoła.

Oparzenia. W nocy z soboty na niedzielę na szosie Rokicińskiej nr. 20 Mendel Rytel, piekarz, lat 40, będąc zajęty pieczeniem chleba, tak blizko przysunął się do pieca, że zapaliło się na nim ubranie. Domownicy natychmiast pośpieszyli mu z pomocą i ogień ugasili. Mimo to, piersi i plecy boleśnie zostały poparzone. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy i w ciężkim stanie zdrowia odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ul. Piotrkowskiej nr. 282 Feliks Szuman, robotnik fabryki Geyerów, lat 21, będąc zajęty czyszczeniem kotłów, oparzony został w twarz i ręce.

Bójki. W Radogszczu w pewnym domu zabawiało się kilku gości; po libacyi, jak to zwykle bywa, wynikła kłótnia, następnie bójka, w której Edward Klinger, tkacz, lat 31, otrzymał kilka ran w głowę, zadanych tępem narzędziem i został zrzucony ze schodów. Do poszkodowanego zawezwano Pogotowie.—Na ul. Zakątnej Józef Pietrzykowski, robotnik fabryczny, lat 22, odniósł ranę, zadaną nożem. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziono poszkodowanego na dalszą kuracyę w ciężkim stanie zdrowia do szpitala Czerwonego Krzyża. — W sobotę wieczorem na ul. Konstantynowskiej nr. 19 Jermoł Czerewow, lat 25, żołnierz, w bójce otrzymał ranę w bok i rękę, zadane nożem.—Józef Mitraczak, lat 28, robotnik fabryczny, uderzony tępem narzędziem, otrzymał ranę w głowę. Obydwu poszkodowanych lekarze Pogotowia opatrzyli i pozostawili ich na miejscu.

Napady. We wsi Wągry pod Gałkowem, w pow. brzezińskim, mieszka Maryanna Janowska, lat 30, wdowa po zmarłym robotniku na kolei łódzkiej. Przed niedawnym czasem otrzymała odszkodowanie za śmierć męża w ilości tysiąca rubli. Pieniądze te natychmiast po odebraniu ulokowała w jednym z banków łódzkich. W nocy z soboty na niedzielę, przebudziwszy się, spostrzegła stojących koło łóżka kilku drabów, którzy kategorycznie zażądali wydania pieniędzy, poczem zaczęli się w najokropniejszy sposób nad nią pastwić. Wywlekłszy z łóżka, poczęli bić, nożem zadawać rany, wykręcać palce, sądząc że pieniądze są, a tylko ich znaleźć nie mogą. Nareszcie znaleziony kwit bankowy przekonał ich o prawdziwym stanie rzeczy, zabrawszy więc tylko 6 rb. i nieco garderoby, zbiegli. Sąsiedzi, usłyszawszy jęki Janowskiej, pośpieszyli jej z pomocą; rany na prędce opatrzyli i odwieźli do stacyi Andrzejów; koleją przywieziono ją do Łodzi. Ze stacyi karetka Pogotowia odwiozła ją do szpitala św. Aleksandra. Stan zdrowia J. jest bardzo groźny.

Ujęcie złodzieja. W dniu wczorajszym agenci policyi śledczej ujęli w hotelu Paryskim przy ulicy Południowej № 18 niewiadomego dotąd z nazwiska 18-letniego chłopca, który przybył do Łodzi za paszportem Szlamy Jenkielewskiego, mieszkańca powiatu iłżeckiego. Stwierdzono, że aresztowany okradł w Radomiu Jenkielewskiego z pieniędzy i różnych przedmiotów, a następnie udał się koleją żelazną do Łodzi. Tutaj jednak zwróciwszy na siebie uwagę policyi złoczyńca został aresztowany i osadzony w więzieniu.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wczoraj w obu teatrach widowiska doznały powodzenia kasowego, a na przedstawieniach popołudniowych były prawie rozsprzedane, zarówno na „Hrabinie“ w teatrze Wielkim, jako też na „Bagienku“ w teatrze „Victoria“. W teatrze „Victoria“, odegrano po raz drugi «Kolejarzy», o wiele lepiej niż poprzednio, we wszystkich prawie rolach.

Jutro w teatrze „Victoria“ po raz pierwszy odegraną będzie niezmiernie wesoła farsa p. t. „Rozkosze wdowieństwa“ Greinerta Daucourt'a.

W teatrze Wielkim jutro po raz pierwszy wystawione zostaną Stanisława Moniuszki «Widma» (Dziady), słowa Adama Mickiewicza. Widowisko rozpocznie opera Mascaniego „Cavaleria Rusticana“.

*

A. D. Rzadko się u nas zdarza, aby teatr w obecnych czasach był wyprzedany do ostatniego miejsca; do tego potrzebnem, jak się okazało, sprowadzić aż primadonnę teatru «Nowości“, aby dojść do tak pożądanych, świetnych rezultatów kasowych.

Pani Kawecka wybrała sobie na popis operetkę klasyczną, która ma zawsze dużo zwolenników i ogromne powodzenie.

Aby odtworzyć partyę główną w «Pięknej Helenie,» odpowiednio i efektownie, potrzebna śpiewaczce przedewszystkiem uroda i odpowiedni głos z czystą i jasną wymową, co też p. K. posiada, a więc: głos duży, dobrze postawiony, dykcyę jasną, wyrazistą, a jest to największą jej zaletą, bo szczególniej tego potrzeba w operetce.

Po ukończeniu „Pięknej Heleny“ p. K. dorzuciła kilka piosnek jako dodatek nadprogramowy, nawet zabawiała publiczność „gwizdaniem“ (z akom. fortepianu).

Otoczenie całe „Pięknej Heleny“ sprawiało się bardzo dobrze; Parysem (secesyjnym) był p. Zakrzewski, doskonałym Kalchasem p. Myszkowski, wybornym Orestem p. Maryewska; całość wystawienia operetki Offenbacha zadowolniła publiczność w zupełności.

*

Wczoraj na popołudniowem przedstawieniu odegrano w teatrze Wielkim operę Moniuszki „Hrabinę“ z p. Lenartowicz w roli tytułowej, z której wywiązała się zadawalająco.

P. Myszkowski w trudnej roli Podczaszyca mimo niedyspozycyi, wyszedł zwycięzko. Wdzięczną Bronią była p. Bielska.

Pp. Zakrzewski (jako Kazimierz) i Müller (jako służący) dostrajali się dobrze do całości.

Polonez z III aktu (antrakt) orkiestra musiała powtórzyć na żądanie publiczności.

Na przedstawieniu wieczorowem odegrano melodyjną operetkę «Bal w operze» i trzeba dodać, że bardzo udatnie.

Operą i operetkami dyrygował p. Hołodeńko.

Występy Kaweckiej. Dyrekcya teatru polskiego w Łodzi otrzymała dziś zawiadomienie, że „gwiazda“ operetkowa warszawska Wiktorya Kawecka wystąpi w bieżącym tygodniu dwukrotnie w Łodzi: w czwartek i piątek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
11/III 1 ppł.	736.9	+ 7.4	50	Pd 4	Z dnia 11/III Temperatura max. +5.4 C.
11/III 9 w.	736.7	+ 5.8	81	Pd Z 1	Temperatura min. +1.4° C
12/III 7 r.	736.9	+ 4.2	93	Pd W 1	Opadu 0.0
12/III 1 pp.	735.4	+13.8	59	Pd W 3	Z dnia 12/III Temperatura max. +14.7° C
12/III 9 w.	735.2	+ 7.6	74	Pd W 1	Temperatura min. +2.7°
13/III 7 r.	735.4	+ 3.3	85	Pd W 1	Opadu 0.0 C.

Z prasy rosyjskiej.

«Ruś» w szeregu listów do redakcyi pomieściła list prof. Aleksandrenko z Warszawy treści następującej:

„Z podziwieniem przeczytaliśmy projekt p. Zengera o uniwersytetach prywatnych z prawem udzielania stopni naukowych. Wszak jemu, jako byłemu profesorowi, winno być wiadomem, że w istniejących już uniwersytetach dość jest katedr wakujących. Zkądże więc wezmą się siły i środki dla uniwersytetów prywatnych: czy warto odwracać uwagę rządu i społeczeństwa projektami niemożliwemi do urzeczywistnienia i to teraz, kiedy potrzeba gruntownej reformy uniwersytetów odczuwa się tak głęboko i namacalnie i czy nie jest to równoznacznem z poderwaniem o wiele więcej jeszcze zaufania do uniwersytetów?

Nawet w epoce przedreformowej w Rosyi, kiedy z powodu braku zaufania do uniwersytetów tworzyły się licea, wiara w lepszą przyszłość, nieudolność do życia uniwersytetów nigdy nie gasła.

Przypomnijmy sobie, chociażby słowa D. I. Kaczenowskiego, wygłoszone w r. 1859 w uniwersytecie charkowskim, na lekcyi o odrodzeniu Anglii. «Pozwólmy innym mówić o swoich zaletach, a dla siebie zachowajmy drogocenne prawo poznawania własnych błędów. Panowie zgodzicie się ze mną, że uniwersytety należą do wyższych zakładów naukowych w Rosyi. Działają one na młode pokolenie, a przez nie na całe społeczeństwo. Prace i dobre myśli nie przepadają tu, jak sądzi się niekiedy w godzinach zwątpienia i troski. Trzeba jeno podtrzymywać w sobie energię i wiarę w dobro“.

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych.

Na zapowiedziane wczoraj roczne zebranie ogólne Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych, przybyło o godz. 4-ej po południu, do lokalu przy Nowym Rynku, — 64-ch członków rzeczywistych i 20 protektorów.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Huberta Muehlego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Jednomyślnie powołanno na tę godność p. Bolesława Feinsteina, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Antoniego Burno i Adolfa Gellerta, a na trzymającego pióro p. Józefa Mathisa.

W myśl ułożonego porządku dziennego przedewszystkiem odczytano protokuł z ostatniego zebrania ogólnego. Sprawą tą zajął się sekretarz Zarządu p. Wacław Morsztynkiewicz. Po przyjęciu tego protokułu, przystąpiono do zapoznania zgromadzonych ze sprawozdaniem z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły, oraz bilansu rachunków po dzień 31 grudnia 1904 r. Treść sprawozdania zamieściliśmy już w № 23 „Rozwoju" z dnia 3 lutego r. b.

Następnie przystąpiono do odczytania ułożonego na rok 1905 budżetu dochodów i wydatków. Przewidywany jest dochód w sumie rubli 3603 kop. 15, wydatki zaś w sumie rubli 3407 kop. 50.

P. Morsztynkiewicz po zapoznaniu zebranych z projektem budżetu, zaznaczył, że figurująca w wydatkach pozycya wsparć rb. 750 — powiększoną została znacznie (w roku poprzednim wydano na ten cel rb. 392) dla tego, że obecnie, skutkiem ogólnego bezrobocia, znajduje się kilkunastu członków Stowarzyszenia bez zajęcia. Przewidywać więc należy, że liczba osób, jakie zgłoszą się do Zarządu o wsparcia, zwiększy się znacznie, a tem samem i zajdzie potrzeba rozporządzania większą sumą zapomogową.

Zarówno sprawozdanie roczne, jak i ułożony budżet, zebrani w całej rozciągłości zatwierdzili.

W dalszym ciągu odczytano instrukcyę dla sekretarza Zarządu i skarbnika, opracowane przez Zarząd instytucyi.

Po wyjaśnieniu przez sekretarza powodów, jakie skłoniły Zarząd do opracowania powyższych instrukcyi i przedyskutowaniu niektórych artykułów przepisów, obowiązujących sekretarza i skarbnika, zgromadzeni, uznając za zupełnie uzasadnione i słuszne, przyjęli je i zatwierdzili, postanawiając wprowadzić je w wykonanie natychmiast.

Następnie przystąpiono do zapoznania zgromadzonych z opracowanym przez Zarząd projektem zmian i uzupełnień niektórych artykułów ustawy Stowarzyszenia, którego działalność rozciągać się będzie na całą gubernię piotrkowską.

W swoim czasie pisaliśmy o ważniejszych projektach zmian, obecnie więc ich nie powtarzamy.

Po dość ożywionej dyskusyi nad każdym poszczególnym paragrafem zmienionej ustawy, zgromadzeni przedstawiony sobie projekt przyjęli. Wobec tego postanowiono rzeczony projekt ustawy przesłać do zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych.

Dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory dały wynik następujący: Na prezesa powołano p. Huberta Muehlego (63 gł.), na wiceprezesa—inż. Bolesława Knabego (63 gł.), na sekretarza—p. Wacława Morsztynkiewicza (62 gł.), wszyscy trzej ponownie; na kasyera — p. Jana Smarzyńskiego (61 gł.), na nowo; członkami Zarządu zostali pp.: Władysław Trepka (58 gł), Antoni Szymański (51 gł.), Jan Zagrodzki (49 gł) inż. Adolf Orzełowski (41 gł.), Jan Heininger (40 gł). Kazimierz Pestkowski (30 gł.), Reinhold Steinbring (24 gł.) i Czesław Medyński (22 gł); zastępcami zostali pp: Adolf Gellert (19 gł), Adam Wentkowski (18 gł.), Antoni Burno (17 gł.) i Ernest Zejler (13 gł.).

Do Komisyi rewizyjnej weszli pp.: Aleksander Albrecht (36 gł.), Bronisław Koperski (34 gł) i Aloizy Ebrich (34 gł.); zastępcami zaś pp.: Emanuel Drutowski (28 gł), Stanisław Maj (8 gł.) i Apolinary Zajfert (7 gł).

Zebranie zamknięto o g. 9 wieczorem.

K. K.

Z OKOLIC ŁODZI.

— Ospa ogarnęła widocznie nietylko nasz powiat, gdzie wobec szczepienia wygasa, ale i sąsiednie. W powiecie łaskim ospa pokazała się w Czyżeminie, w piotrkowskim we wsiach Błeszyn i Zagrody Jutroszowskie. W powiecie łódzkim nowe wypadki ospy zdarzyły się we wsi Wola Rakowa i Połczewin w gminie brójeckiej.

— Wobec konieczności rozpoczęcia z wiosną kopania fundamentów pod nowy kościół w Kurowicach, w pow. łódzkim, dozór kościelny wraz z proboszczem ks. A. Zagrzejewskim kłopocze się co robić, czy rozebrać i tymczasowo postawić na innem miejscu stary drewniany kościołek, czy też przesunąć go w całości bez rozbierania. Rozstrzygnie wysokość kosztów.

— Przy każdej z pięciu założonych w pobliżu Tuszyna w dniu 14 stycznia r. b. spółce rolniczo-handlowej powstały składy towarów spożywczych, potrzebnych dla uczestników. Wobec braku produktów spożywczych, jaki panuje po wsiach, spółki mają bardzo znaczne obroty. Spółki powstały we wsiach Modlicy, Szczukwinie, Wolicy, Jutroszowie (w pow. piotrkowskim), oraz w Rydzynkach. Akty spółek spisał rejent łódzki p. Feliks Rybarski.

— W Rżgowie i w Kalinie powstały w ubiegłym miesiącu dwie nowe spółki rolniczo-handlowe. Przy obu istnieją składy towarów. Spółka w Kalinie, pragnąc ułatwić sobie dostawę potrzebnych towarów z Łodzi, zamierza usypać szosę przez całą długość wsi i wysadzić ją drzewkami owocowemi.

— Nowa serya drobnych kradzieży rozpoczęła się znów w Tuszynie. Słychać, że kradzieże jedynie dla tego są drobne, gdyż niema takich zamożnych, komuby można ukraść coś większego.

Komisya senatora N. Szydłowskiego.

W gazetach warszawskich znajdujemy następujące szczegóły w powyższej sprawie:

1 go marca odbyło się pierwsze posiedzenie wyborców deputacyi do komisyi N. Szydłowskiego w obecności przedstawicieli prasy. Robotnicy przyszli do wniosku, że bez poprzedniego poznajomienia się i porozumienia, wyborów natychmiast dokonać nie mogą. Jeden z mówców wnastępujący sposób scharakteryzował materyalne położenie robotników i odpowiedzialność, którą biorą na siebie wybrani.

„Użyjmy obarczonym pracą nad siły. Przez skrócenie dnia roboczego damy im czas odetchnąć pełną piersią. Ludziom, mającym rodziny, damy możność po ukończeniu pracy zająć się dziećmi, by wychować je na ludzi umysłowo rozwiniętych i użytecznych dla kraju. Wówczas unikniemy ciemnoty, tej najgłówniejszej plagi naszej ukochanej ojczyzny. Widzicie, towarzysze, jak wielkie spełnimy dzieło, gdy zgodnie z naszemi dążeniami skrócony zostanie dzień roboczy. Jeżeli przez jego skrócenie otrzyma zajęcie większa ilość robotników, to tem lepiej. Wielu wyrzuconych na bruk, pozbawionych dachu użytecznych ludzi dostanie pracę. Oprócz skrócenia dnia roboczego musimy jednak zażądać powiększenia płacy, bo znaczna większość robotników przestała żyć o głodzie".

Co do stosunku swego do komisyi senatora

---

248)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 53).

Ks oldenburski, człowiek światły i odważny, jest najlepszym przyjacielem księcia Piotra. Mając takiego kandydata na króla, czy potrzebujemy czekać, aż nam Lunewica ogłoszą następcą?

Chwycił za kieliszek i zawołał:

— Niech żyje Piotr Karadżordżewicz!...

Panie powstały pierwsze i trąciły się kieliszkami; podbiegł i Dimitriewic.

Naumowic siedział smutny, zamyślony. Oczy jego patrzyły gdzieś w dal. Niedawna rozmowa w parku przy konaku błądziła mu po myśli.

Patrzył on codziennie na parę królewską; widział, jakie są rządy w Serbii, jak ministerya padają jedynie dlatego, że Dradze tak się podobało; widział, jak kupczyła posadami, jak usuwała zasłużonych ludzi, a karyerowiczów, chciwych grosza, pchała na urzędy prefektów, jak w armii za pieniądze posuwała w rangach najniezdolniejszych oficerów...

Cały ten obraz przesunął mu się w pamięci i wywołał dziwny wstręt do takiego rządu.

Trwało to chwilę, a potem mignęła mu przed oczyma jakby jakaś postać, okryta krwawą płachtą i nie zniknęła.

Porwał się, straszny dreszcz nim wstrząsnął. Widmo to jest zapewne zapowiedzią jego blizkiej śmierci...

I jeszcze żona jego wraz z córką nie zdążyły zakończyć wiwatów, kiedy zerwał się z krzesła i powtórzył za Astem:

— Niech żyje Piotr Karadżordżewicz!

DRAGA I WŁADA.

Coraz częstsze listy anonimowe, a nawet opatrzone podpisami, donosiły o szykującym się potajemnie zamachu na parę monarszą.

„Dzieje się coś niezwykłego — pisano w jednym z nich. — Nie wiemy, zkąd pochodzi pogłoska, ale wszyscy zapewniają, że zamach jest bliski, że nieszczęście wisi już w powietrzu."

Nie wiedziano tylko, kto ulegnie zamachowi. Jedni wskazywali tylko na Dragę, drudzy na całą jej rodzinę; inni zaś jeszcze mówili, że i król nie może igrać z narodem, bo straszna czeka go zemsta..

Wszystkie te listy denerwowały Dragę, a bardziej jeszcze Aleksandra. Wstępując na tron, stał przed pomnikiem jednego z dzielniejszych Obrenowiczów w katedrze białogrodzkiej i słyszał z ust dostojnego metropolity dzieje zacnego monarchy; a jednak zapomniano o jego zasługach i poszczono się strasznie za ostatnie chwile.

— Naród jest bardzo niesprawiedliwy — mówił często Aleksander do żony, skarżąc się na tę poprzedniczkę.

Ona zaś, nadrabiając miną, prawie zawsze mu odpowiadała:

— Mój drogi, to są tylko pogróżki. Każdy z za płotu odważny; ale gdyby tak stanął oko w oko przed tobą, a ty krzyknął na niego ostro: „milcz pan!", zaręczam ci, zgiąłby kark, rzuciłby się na kolana i błagał przebaczenia. Nieuczciwi ludzie wyzyskują naszą dobroć, naszą dla nich uległość. Rząd silny nie stoi na ustępstwach; lepiej stracić tysiąc głów niewinnych, niż stracić wiarę w siebie i w swoją siłę. Radykalne stronnictwo za bardzo wzrosło — tłómaczyła mu — a wzrosło za czasów panowania Milana. Jako żołnierz, nic sobie nie robił z polityków, a my teraz czerpiemy z tej czary żółć i lekceważenie.

Ale wszystkie te przemowy Dragi, wywierające z początku znakomity efekt, przestały działać uspakajająco. Listy, ostrzegające króla przed zamachem, poczęły przygnębiająco oddziaływać na niego. Już tu nie chodziło o podstęp i nastraszeniem tylko tłómaczyć ich nie było można.

Teraz ta obawa poczęła się powoli udzielać także Dradze, zwłaszcza, kiedy polityka szła na stronę, a ona sama zostawała w bogatym buduarze starego konaku.

Właśnie nadeszła taka chwila. Aleksander od paru już dni odbywał dłuższe narady z prezesem ministrów, który zapowiadał ustąpienie całego ministeryum, jeśliby król nosił się z zamiarem rozwiązania skupszczyny, o czem rownież głośno mówiono w mieście.

Draga wówczas przesiadywała sama w salonie arabskim, lub w własnej garderobie. Ta ostatnia przerywała jej zwykle smutne myśli, które potężniały w innych pokojach. Każdy w nich sprzęt. każdy obraz nasuwał wspomnienie dawnej serbskiej przeszłości i wtedy, dziwna rzecz, po kości pacierzowej przebiegał ją zimny dreszcz.

Właśnie przed chwilą otrzymała anonim. Króla nie było w konaku. Wyjechał on do klubu oficerskiego, gdzie z powodu święta pułkowego ofiarował się obiad galowy.

(d. c. n.).

N. Szydłowskiego, większość uchwaliła przyjąć w niej udział, o ile komisya ta da gwarancyę bezpieczeństwa osobistego wybranych i wolności słowa, bez której udział w Komisyi jest niemożliwym.

O godz. 4 ej uchwalono następującą rezolucyę:

„My, robotnicy 7 wydziałów, zastanowiwszy się na przedwstępnem zgromadzeniu nad organizacyą prac komisyi, przyszliśmy do wniosku:

1) że ustanowiony porządek wyborów pozbawia nas możności zbierania się i debatowania nad swemi potrzebami i przedwstępnego wyboru kandydatów na deputatów. Dopiero po utworzeniu jedenastu wydziałów, zakładów przemysłowych i fabryk, po uzyskaniu wolności zebrań, możemy drogą wymiany zdań z robotnikami innych fabryk i zakładów, wypracować i wprowadzić jedność do naszych żądań zarówno prywatnych, jak i o charakterze ogólno państwowym. Wobec tego pierwszem i głównem naszem żądaniem jest natychmiastowe utworzenie jedenastu wydziałów: zakładów przemysłowych i fabryk;

2) ustanowiony porządek robót nie daje nam gwarancyi, że potrzeby będą prawdziwie i w całości przedstawione w komisyi. Żądania nasze nie są przesadzone, ani przypadkowe

Nie wywołała ich agitacya, ani zagraniczne miliony. Żądania nasze poddajemy pod sąd całej Rosyi. Niech wszyscy wiedzą, czego chcą robotnicy i czego im dać nie chcą ludzie zainteresowani. Oto dlaczego zmuszeni jesteśmy żądać:

a) żeby wszyscy delegaci nasi byli obecni na posiedzeniach komisyi, a nie byli wzywani po kilku, jedynie w celu dania pewnych odpowiedzi;

b) żeby delegatom dano zupełną swobodę słowa na posiedzeniach komisyi;

c) żeby posiedzenia komisyi były jawne, to jest żeby sprawozdania z nich były drukowane w gazetach bez cenzury.

3) Ustanowiony porządek obrad nie gwarantuje nam nietykalności naszych delegatów. Żądając dla nich zupełnej wolności słowa na posiedzeniach komisyi, żądamy tem samem zniesienia wszelkich ograniczeń wolności zdania. Nasi deputaci nie powinni być odpowiedzialni za wypowiadanie się w komisyi.

Spełnienie tych żądań powinno nam być zagwarantowanem. Wtedy dopiero uwierzymy, że deputatom naszym nie grozi więzienie, kiedy odpowiednia władza zarządzi, by uwolniono wszystkich naszych towarzyszów, aresztowanych, począwszy od dnia 1 stycznia r. b., za obronę naszej sprawy (spis tych osób dołączamy) i kiedy nasi towarzysze naprawdę będą wolni.

4) Wskazany porządek wyborów nie daje możności robotnikom drobnych przedsiębiorstw mieć przedstawiciela w komisyi. Życzymy sobie, żeby i oni wyrazili swe potrzeby w komisyi, i dlatego żądamy wyborów dopełniających od drobnych warsztatów, po jednym deputacie od każdego z 11-tu wydziałów: zakładów przemysłowych i fabryk.

Jeżeli rząd ma zamiar szczerze i poważnie zmienić położenie robotników i uczynić zadość ich najistotniejszym potrzebom, to przychyli się do naszych żądań. Będziemy czekali do 18 lutego, godziny 12 w południe, to jest do czasu, kiedy wyznaczone jest następne zebranie.

2-go marca o godzinie 10-ej zrana zwołano drugą przedwstępną naradę pełnomocników robotniczych do obioru deputowanych do komisyi Szydłowskiego. Zebranych było około 300 osób.

Przedstawiciele prasy, którzy przyszli na to zebranie, spotkali się z protestem komisarza i przedstawiciela komisyi W. P. Litwinowa-Faleńskiego. Robotnicy oświadczyli, że żądają jaknajwiększej jawności, w przeciwnym razie zdecydowali rozejść się. Po otrzymaniu, za pośrednictwem telefonu, zgody senatora Szydłowskiego na pozostanie przedstawicieli prasy, powzięto następującą rezolucyę, skierowaną na imię senatora Szydłowskiego.

My, wyborcy dziewięciu grup, na ogólnem zebraniu postanowiliśmy, przyłączając się do rezolucyi siedmiu grup, podanej panu d. 16 lutego, dodać następujące żądania:

1. Gwarancyę osobistej nietykalności wszystkich robotników, swobodnie roztrząsających swoje potrzeby.

2 Gwarancyę nietykalności mieszkań robotniczych. Na wszystkie te żądania czekamy odpowiedzi 3 marca o godz. 12 w południe. Polecamy czterem delegatom wręczyć tę rezolucyę senatorowi Szydłowskiemu.

W razie nieprzychylnej odpowiedzi na powyższe żądania zaproponowano bezrobocie powszechne od rana 4 marca. Propozycyę tę przyjęto jednogłośnie, z wyjątkiem głosów robotników ekspedycyi walorów państwowych.

Na zakończenie zebranie zajęło się kwestyami o charakterze ogólno państwowym, przyczem, wprawdzie nie jednogłośnie, wypowiedziano się za gruntownemi reformami w tym kierunku.

*

Jak już wiadomo, komisya senatora Szydłowskiego została w tych dniach zwiniętą, a wyznaczona na to miejsce nowa.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—:—

Moskwa, 12 marca. Bitwy pod Mukdenem wywołały nowy napływ ofiar na organizacyę ogólno ziemską.

Moskwa, 12 marca. Liczni przedstawiciele ziemstw odbywali tu w ciągu dwóch dni narady w rozmaitych kwestyach wewnętrznych.

Odesa, 12 marca. Odbyło się otwarcie rady adwokatów przysięgłych odeskiej Izby Sądowej przy współudziale 127 adwokatów. Przewodniczącym wybrany Pergament.

Kijów, 12 marca. Wobec możliwości pojawienia się cholery, w kijowskim instytucie bakteryologicznym otwarte będą bezpłatne kursy dla lekarzów.

Tyflis, 12 go marca. Przybył tu naczelnik sztabu oddzielnego korpusu żandarmów baron Medem. Przyjazd ten spowodowany został o statniemi wypadkami na Kaukazie.

Tyfliska ludność, tak zwana mołokanami, wystąpiła ze staraniem o nadanie jej odpowiednio do Najwyższego ukazu z dnia 12 grudnia r. z. równouprawnienia z prawosławnymi, powołując się na to, że mołokanie stanowią element szczerze oddany sprawom ojczyzny i Tronu.

Mińsk 12 marca. Wkrótce ma być utworzona miejska komisya sanitarna do walki z cholerą.

Petersburg, 11 marca. O godzinie 4-ej rano w pokojach umeblowanych w Bristolu, na prospekcie Woźniesieńskim naprzeciw skweru na pierwszem piętrze nastąpił wybuch.

Wewnątrz gmachu wybuch zrządził znaczne szkody. W dwóch oknach na pierwszem piętrze wybuch wyrwał ramy, w oknach sąsiednich wybił szyby i wyrwał część ram. W sklepie na parterze zniszczony sufit i wybite szyby; w magazynie zaś obuwia wybite tylko szyby. Na drugiem piętrze wybite szyby w pięciu oknach.

Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe

Ulica została zamknięta przez policyę.

Petersburg, 11 marca. Wybuch w Bristolu przepełnił pokoje i korytarze zjadliwym dymem: dały się słyszeć krzyki i płacz oraz rozległy się jęki z pokoju, położonego obok pokoju, w którym nastąpił wybuch.

Bezzwłocznie wezwano straż ogniową i karetki Pogotowia.

W pokoju, w którym nastąpił wybuch, wszystko uległo zupełnemu zniszczeniu. Wyrwane przez wybuch: podłogę, sufit, ściany, ramy i okna znaleziono na drugiej stronie ulicy.

Dążący ulicą podczas wybuchu dwaj żołnierze zostali obaleni na ziemię.

Zamieszkałe w przyległym pokoju dwie kobiety uległy ciężkiemu potłuczeniu i odwiezione je do szpitala.

Zamieszkały w pokoju, w którym nastąpił wybuch, mężczyzna został rozerwany w kawałki, znaleziono tylko jedną rękę.

Mężczyzna ów zamieszkiwał w Bristolu za paszportem angielskim, wydanym na imię Cullo na. Po rosyjsku mówił źle, ze służbą porozumiewał się w języku niemieckim.

Petersburg, 11 marca. Najpoddańszy telegram generała-adjutanta Kuropatkina z dnia 10 marca. Godzina 6 m. 10 wieczorem. Cofanie się armii dokonywało się z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, w szczególności zaś ciężkie było położenie korpusów najwięcej oddalonych od drogi Mandaryńskiej.

Oddziały prawego skrzydła armii japońskiej dotarły w głąb górzystej miejscowości w kierunku wsi Tawan i wspólnie z oddziałami, przybyłemi z zachodu, groziły poważnie naszym wojskom.

Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom naszych wojsk niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Od godz. 11 rano do 5 po południu przeciwnik ostrzeliwał drogę naszego cofania się tak ze wschodu, jako też i z zachodu, przyczem drogę Mandaryńską ze wschodu ostrzeliwano w dwóch punktach pod wsią Tawan i pod wsią Puche.

W tym dniu ciężkim wiele oddziałów wojsk naszych walczyło z zaparciem i bohaterstwem.

Łatwość przerwania naszej linii na południu tłómaczy się tem, że rzeka Chunche, służąca za pewną zasłonę dla naszej pozycyi mukdeńskiej, obecnie zamarzła.

Dzisiaj został raniony generał Cierpicki, do końca bitwy pozostając w szeregu

Telin, 12 marca. Godz. 5 m. 30 rano. Piętnastodniowe walki na pozycyach nad Szache i pod Mukdenem zakończyły się odwrotem naszym ku Telinowi. Do 9-go japończycy atakowali lewe skrzydło nasze i pozycye nad Szache z wielkiemi stratami. Następnie zwolna wśród zaciętych walk obeszli prawe skrzydło nasze i zbliżyli się do mogił cesarskich.

Dnia 9 go trwały w dalszym ciągu ataki przeciwko linii kolejowej, przyczem wieś Ungentun utrzymali z trudem. Pociski padały na linię kolejową. W celu odrzucenia nieprzyjacielskiej kolumny oskrzydlającej, głównodowodzący, zebrawszy większe siły przeciwko Tchenitunio wi od strony Siaogonza atakował osobiście wśród ognia karabinowego, aczkolwiek wiatr z kurzem przeszkadzał operacyom.

Dnia 9-go wyjechałem z główną kwaterą z Mukdenu i objechałem pozycye wraz z głównodowodzącym. Dnia 10 go wysłałem depeszę, która jednak nie mogła już być wyekspedyowana. Wieczorem odcięty zostałem przez obozy, cofające się w panice masami. W noc i dzień następny błąkałem się, wobec czego nie mogłem telegrafować.

Wieś Tchenitun została zdobyta. Japończycy zaszli jednak znowu z boku, paraliżując powodzenie to. Tegoż dnia japończycy przerwali lewe skrzydło nasze pod Kiuzania, posuwając się wzdłuż linii kolejowej od wschodu i zachodu i grożąc otoczyć pierścieniem Mukden, wobec czego nocą na 10 rozkazano cofnąć się ku Tielinowi. D. 10 i 11 cofaliśmy się. Dnia 10 japończycy w dalszym ciągu atakowali pozycye nasze na stacyi Chuszitaj. Artylerya nasza skoncentrowała się na południe, naprzeciw wsi Sesintuń, na północ od Tchenitunia. Bitwa artyleryjska trwała cały dzień. Japończycy przez linię kolejową ostrzeliwali Cuertuń w odległości 14 wiorst na północny wschód od Mukdenu niewielkimi oddziałami.

Dnia 10 olbrzymie obozy, cofające się drogą mandaryńską, a w liczbie ich obóz głównej kwatery, dostały się pod ogień artyleryi japońskiej, która zbliżyła się, dzięki przerwaniu linij naszych pod Kiusania. Wśród żołnierzów obozu powstała niewytłómaczona panika; wozy ruszyły, spychając się wzajemnie. Między wsiami Tawa i Pucha natrafiły na cofające się oddziały i wywołały zamieszanie, trwające dwie godziny.

Z nastaniem mroku wybuchnął powtórny bez przyczyny popłoch w obozach, który trwał krótko. Woźnice porzucali wozy, tamując drogę; obłoki kurzu i ciemności przeszkadzały w odnalezieniu drogi i określeniu kierunku. Obozy, które przesunęły się dó drogi mandaryńskiej, napierały na wojska.

Kiedy popłoch w obozach ustał, oddziały zebrały się nanowo, poczem wozy ruszyły w dalszą drogę.

Londyn, 11 marca. Przed wieczorem oddziały rosyjskie rozpoczęły cofanie się ku północy między Mukdenem a linią kolejową, koncentrując się tutaj ze wszystkich okolic Mukdenu.

Artylerya japońska ostrzeliwała te oddziały do późnej nocy.

Wieczorem 10 b. m. japończycy pod Pucho, w odległości 13 mil na północ od Mukdenu, doścignąwszy cofających się rosyan, zadali im ciężkie straty.

Londyn, 11 marca. Agencya Reutera. Poselstwo japońskie donosi, że w nocy 10 b. m. oddział japoński w kierunku Szinningu atakował oddział rosyjski na wzgórzach w stronie północnej Fuszunu; japończycy odparli rosyan na prawy brzeg Chunche, okrążając ich i atakując w kierunku północnym i wschodnim poza Mukdenem.

Tokio, 11 marca. Agencya Reutera. Japończycy przerwali centrum rosyjskie przy Chunche i posuwając się ku północy, dotarli do źródeł Champu w kierunku północno-wschodnim od Mukdenu.

Donoszą, że rosyanie cofają się ku północy, wzdłuż linii kolejowej, a parci przez centrum japońskie i skrajne lewe skrzydło, ponoszą wielkie straty.

Tokio, 11 marca. Agencya Reutera. Rosyanie cofają się z pod Mukdenu w kierunku północnym.

Japończycy ścigają rosyan na obu skrzydłach.

Straty rosyan wielkie.

Paryż, 11 marca. Nie otrzymano tutaj innych wiadomości z terenu walki, prócz japońskich, donoszących o wzięciu Mukdenu i Fuszunu.

W prasie miejscowej wielkie zaniepokojenie, liczą tu jednak na znaną ostrożność Kuropatkina.

W ministeryum spraw zagranicznych sądzą, że żądanie wyjaśnień co do przebywania eskadry rosyjskiej na wodach Madagaskaru jest bezpodstawne. Eskadra rosyjska znajdowała się poza obrębem terytoryalnych wód francuskich, a na wodach francuskich stała nie dłużej, niż na to pozwala neutralność.

Paryż, 11 marca. «Echo de Paris» donosi, że poseł japoński wręczył ministrowi spraw zagranicznych protest przeciwko obecności eskadry rosyjskiej na wodach Madagaskaru.

Delcassé dowiódł, że Francya nie naruszyła neutralności.

Wiedeń, 12 marca. Komisya parlamentarna przyjęła 187 głosami traktaty handlowe i weterynaryjne z Rosyą i państwami bałkańskiemi.

Wiedeń, 12 marca. Austryacko-bulgarski traktat handlowy, którego termin upływa 14 go marca, przedłużony został przez rząd bulgarski do 14 września.

*

Petersburg, 12 marca. Najpoddańszy telegram generał-adjutanta Kuropatkina z dnia 11 bież. m.

«Na froncie 2 ej armii, gdzie ja się znajdowałem, noc na 11 ty przeszła bez starć wojennych. Tylna straż armii tej, pod dowództwem gen. Herszelmana, dziś do godz. 7-ej rano pozostawała na pozycyach w okolicy stacyi Huszitaj. Z 3 ej armii doniesień jeszcze nie otrzymałem. Oddziały pierwszej armii znajdowały się dziś rano w odległości 25—30 wiorst na południe i południowy wschód od Telinu».

Petersburg, 12 go marca. Najpoddańszy telegram gen. Kuropatkina z d. 11 b. m.

Dziś przeciwnik nacierał tylko na tylną straż 3 go korpusu syberyjskiego. Pierwsza armia, znajdująca się na froncie innych armii w dalszym ciągu odchodziła na wyznaczoną dla wszystkich pozycyę.

Zgodnie z otrzymanem dziś doniesieniem dowodzącego 3 cią armią, straż tylna armii tej zajmowała dziś pozycyę na drodze mandaryńskiej, w odległości 25 w. od Telinu Atakowały ją tylko nieznaczne oddziały jazdy nieprzyjaciela.

Począwszy od d. 28 lutego do 11 go b. m. włącznie—wywieziono 1,190 rannych oficerów i 46,391 szeregowców.

Londyn, 12 marca. Agencya Reutera donosi z Tokio: Sztab generalny oblicza wojska rosyjskie, uczestniczące w ostatnich walkach, na 300,000 piechoty, 26,000 konnicy i 1.368 dział. Przypuszczają, że brało udział 376 batalionów po 800 żołnierzów przeciętnie.

Londyn, 12 marca. Z Tokio donoszą: Oyama telegrafuje, iż liczba jeńców rosyjskich przenosi 30 000; straty japońskie wynoszą 41,000. Wczoraj w Puche japończycy zabrali do niewoli cofającą się kolumnę rosyjską.

Londyn, 12 marca. Z Tokio donosi Oyama, iż japończycy zeszłej nocy przeprawili się na prawy brzeg rzeki Hun, i ścigając rosyan, dosięgli w dzień linii 13 stej. Pozostali rosyanie bronią się w dalszym ciągu. W Mukdenie rosyanie zostawili wielu zabitych, rannych i jeńców, amunicyi, żywności i wszelkich zapasów, ułożonych w olbrzymie stosy w kształcie wzgórz.

Okręt angielski „Sachsen Prinz" z ładunkiem szyn stalowych został pochwycony przez japończyków.

Paryż, 12 marca. Bitwa pod Mukdenem wywołała wiele uwag na temat niedalekiego zawarcia pokoju. „Daily Telegraph" donosi, jakoby rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych zawiadomiło rząd francuski, że Rosya jest gotowa rozpocząć rokowania. Z wiarogodnego źródła oświadczają, że wszystkie doniesienia te, jakoby Rosya skłonna była do rokowań pokojowych, są bezwarunkowo fałszywe. Nie pochodzą one i nie mogą pochodzić z dobrze poinformowanych kół rosyjskich, a są tylko przypuszczalnym wnioskiem korespondentów, albo też pochodzą ze źródeł japońskich w celu zapewnienia powodzenia rokowaniom o nową pożyczkę, prowadzonym przez Japonię z kapitalistami angielskimi i amerykańskimi.

Paryż 12 marca. „Echo de Paris" nie wątpi, że Rosya będzie toczyła wojnę kilka lat i wyczerpie Japonię; jednak ofiary nie będą odpowiadały rezultatowi, i dla tego po stracie Mukdenu Rosya powinna spróbować zawrzeć pokój na możliwie dogodnych warunkach. Tego rodzaju pesymizm miał miejsce po stracie Laojanu i tłómaczy się tendencyjnemi wiadomościami japońskiemi, wobec braku telegramów rosyjskich.

„Echo de Paris" ogłasza rozmowę z admirałem Dubassowem, który uważa zawarcie pokoju za niemożliwe aż do zwycięstwa Rosyan.

Waszyngton, 12 marca. Poseł rosyjski Cassini oświadcza stanowczo, że odpowiedzią na porażkę mukdeńską będzie wysłanie posiłków, lecz ani słowa o pokoju. Od kilku tygodni wiadome jest już postanowienie Rosyi prowadzenia wojny, aż do zwycięstwa bez względu na ofiary. Zarządzono przygotowania, celem wysłania gen. Kuropatkinowi znacznych posiłków.

Waszyngton, 12 marca. Poseł japoński Takabira po wizycie u sekretarza stanu Hay'a oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że następstwem wzięcia Mukdenu będzie wojna w dalszym ciągu; propozycya pokojowa winna wyjść od rosyan.

*

Kijów, 12 marca. Jarmark skończył się niepomyślnie. Pod wrażeniem wiadomości o zaburzeniach chłopskich w guberniach czernihowskiej i kurskiej wielu przybyłych rozjechało się.

Wiedeń, 12 marca. „Wiener Zeitung" ogłasza reskrypt cesarski, uwalniający na własną prośbę ministra obrony krajowej Welsersheimba z zajmowanego stanowiska i mianujący na to stanowisko dowódcę korpusu Schöneiche.

Białogród, 12 marca. Rada ministrów postanowiła nie przedstawiać obecnej skupczynie, która wkrótce ma być zamkniętą, projektu nowego serbsko-niemieckiego traktatu.

Konstantynopol, 12 marca. Dzięki energicznemu działaniu niedawno powołanych dowódców okręgowych, operacye zbrojne przeciw powstańcom macedońskim prowadzone są z większem odrodzeniem, niż poprzednio, zdarza się jednak, że żołnierze zastosowują środki okrucieństwa.

Na protest agentów cywilnych, wystosowany do generał inspektora, utworzona została Komisya w celu zbadania podobnych wypadków.

Pogłoska, jakoby ambasadorowie Austryi i Rosyi dali odpowiedź na turecki przeciw projekt reformy finansowej w Macedonii jest nieprawdziwa. Kwestya reformy ma związek z zamiarem Turcyi podwyższenia cła wywozowego, o czem traktują wielkie mocarstwa.

Bułgarya poczyniła Porcie poważne zarzuty, z powodu zachowania się wojsk, podczas utarczki w zeszłym miesiącu we wsi Kukleszu, okręgu Strumickim.

Położenie w Jemenie pogorszyło się, powstańcy grożą ponownie Saani.

Otrzymane po południu.

Telin, 13 marca. (godz. 3 m 48 w nocy) — Wojska podchodzą do Telina i zajmują tam tejsze pozycye. Japończycy pojedynczemi oddziałami powoli maszerują na północ od Mukdenu.

Fuzan, 13 marca. Biuro Reutera dowiaduje się z armii generała Oku: Dnia 11 marca po południu generał Oku wraz ze swoim sztabem wszedł do Mukdenu. W szpitalach rosyjskich znaleziono 300 rannych japończyków. Kiedy rosyanie opuszczali miasto, chińczycy podpalili szpitale i inne budynki.

Fuzan, 13 marca. Biuro Reutera dowiaduje się z armii generała Kuroki: Bitwa pod Mukdenem uważa się tu prawie za powtórzenie bitwy pod Laojanem. Generał Kuropatkin powstrzymywał japończyków pod Mukdenem, dopóki armia odstępowała na północ. Rosyanie, posiadając silne pozycye, mieli nadzieję złamać nacisk japończyków swoją wytrwałością, lecz w rezultacie musieli odstąpić od Szache. Marsz po wzgórzach na północ od rzeki, rosyanie odbyli pod doskonałem przykryciem.

Teraz rosyanie maszerują na północ Hunche. Generał Kuropatkin widocznie stara się uniknąć obejścia. Na lewem skrzydle działa i wozy uratowane. Za to japończycy wzięli mnóstwo jeńców i nabojów, które rozrzucone są kupkami na ufortyfikowanych pozycyach na całej drodze odwrotu.

Prawie wszystkie siły japońskie przeszły rzekę Hunche i dziś dotarły do linii kolei żelaznej o 10 wiorst na północ od Mukdenu.

Japończycy rozdzielili wojska generała Kuropatkina na dwa wschodnie fronty, zajęli Fuszun, gdzie 8 batalionów i 3 bateryę wszczęły bój z aryergardą rosyjską. Część armii rosyjskiej, środkowej, maszeruje w stronie północno-wschodniej, po za Fuszunem, druga część maszeruje ku Telinowi.

Stoczono dwie krwawe potyczki. Dziś poddał się oddział rosyjski, otoczony przez japończyków. Rosyanie maszerują kolumną zajmującą 7 wiorst, pomiędzy Mukdenem, linią kolejową i drogami szosowemi; te ostatnie zajęły obecnie kolumny japońskie.

Hongkong, 13 marca. Biuro Reutera donosi do „Morning Post", że z Diego Suarez 55 okrętów wojennych rosyjskich w dniu 15 marca z wód madagarskich odpłynie na wschód.

Nabożeństwo. W środę, dnia 15-go o godz. 6½ rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża, zakupione przez robotników nowej tkalni z Księżego Młyna Tow. akc. K. Scheiblera, a pozostałe 10 rubli rozdane będą na biednych Składamy serdeczne «Bóg zapłać» tym, którzy się złożyli na Mszę Świętą.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie redaktorze!

Raczy Sz. pan łaskawie pomieścić w swem poczytnem piśmie te kilka słów:

W artykule swym p. Fr. K. wymienia tylko 3 punkty w sprawie polepszenia naszego bytu (t. j. handlowców), mianowicie:

1) Zmniejszenie ilości godzin pracy,
2) Obowiązkowe, płatne urlopy i
3) Wymiana prac.

Ja zaś dodałbym jeszcze punkt

4) Utworzenie Kasy przezorności i chorych; jeżeli już nie pojedyńczych przy każdym zakładzie, to przynajmniej jednej ogólnej na całą Łódź

Kasa ta, według mego zdania, mogłaby znajdować się przy Stowarzyszeniu handlowców.

W takim więc razie mielibyśmy byt zapewniony na stare lata, gdy nie będziemy już zdolni do pracy.

Racz Sz. pan. przyjąć zapewnienie mego szacunku i poważania.

J. S.

Szanowny Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie słów poniższych:

Kwestya, którą tu poruszyć zamierzam, jest wprawdzie moją osobistą sprawą, wobec tego jednak, że wiąże się z nią ściśle inna, ogólniejszej natury, uważam przeto za stosowne podać ją pod sąd szerszego ogółu. Tę kwestyę ogólniejszej natury formułuję w sposób następujący:

Czy ma prawo kierownik jakiejkolwiek instytucyi społecznej, a zatem utrzymywanej przez ogół i dla ogółu istniejącej, w swoich czynnościach urzędowych powodować się względem pracowników tej instytucyi swemi osobistemi uczuciami, czy też musi ściśle trzymać się ustawy lub zwyczajów, z biegiem czasu powstałych, a zgodnych ze słusznością. Sądzę, że na to pytanie jest tylko jedna możliwa odpowiedź: Kierownik takiej instytucyi, o ile chce pozostać godnym swego urzędu, bezwarunkowo musi trzymać się zawsze zasady słuszności, czy to ustawa, czy też zwyczajem przepisanej. Znalazł się

jednak taki kierownik, który pokazał, że obcem mu jest zupełnie poczucie słuszności, i że instytucyę społeczną, do której materyalnie przyczynia się w stopniu bardzo wielkim, uważa za filię swego kantoru, w której rządzi podług swego „widzimisię", jak szara gęś. Tym panem jest Z. Lichtenfeld, przewodniczący Sekcyi pielęgnowania chorych przy łódzkiem żyd. Tow. dobroczynności. Daleki jestem od zamiaru stawiania temu panu zarzutów materyalnej natury; jest on tak postawiony pod tym względem, że niema potrzeby wchodzić w konflikt z istniejącem prawem karnem. Że jednak postępowaniem swem względem mnie wydrwił najpierwsze zasady słuszności, o tem przekona poniższe opowiadanie.

Rok minął, gdy objąłem, jako lekarz Sekcyi, jeden z 4-ch rewirów bałuckich, sięgający od Młynarskiej (łącznie z nią) do nr. 109 i 59 ulicy Brzezińskiej w kierunku ku wschodowi, a od ul Brzezińskiej na północ prócz krótkich uliczek poprzecznych, dochodzących do ul. Franciszkańskiej. Jak widać, rewir b. rozległy i przytem zamieszkały przez ludność niezamożną żydowską o tyle, że wizyty w najodleglejszych częściach rewiru (Nowo-Sikawska, Brzezińska 94), nie mówiąc już o Marysińskiej, bardzo były częstemi.

Warunki materayalne dla lekarzów rewirów bałuckich są dziwną ironią losów gorsze, niż dla miejskich i wynoszą: za 150 wizyt miesięcznie 25 rb. pensyi, co czyni $16^{2}/_{3}$ kop. za wizytę; za następne 30 wizyt płaci Sekcya az po 20 kop.; za t. zw. extra-wizyty, na które trzeba jechać specyalnie, oraz za injekcye surowicy po 10 kop. Zdawałoby się, że przy takich warunkach lekarze Sekcyi powinni być uważani za jedynych dobroczyńców instytucyi i odpowiednio poważani Nic z tego. Lekarze są uważani za płatnych najemników, których nb., jak się wyraził w prostocie ducha jeden z członków Zarządu Sekcyi, można mieć jeszcze taniej. Na posiedzeniach wspólnych Zarządu i ciała lekarskiego Sekcyi przewodniczący nieraz pozwalał sobie na przerywanie mówiącemu lekarzowi, a sam sposób jego mówienia, pozostawiający częstokroć pod względem stylistycznym i gramatycznym wiele do życzenia, był tak kategorycznym, iż uniemożliwiał wszelką dyskusyę. P. Lichtenfeld nie krępował się wcale powtarzać z całą naiwnością zarzutu, stawianego zwykle lekarzom fabrycznym: że recepty zbyt dużo kosztują wogóle, szczególnie zaś zapisywane przez mnie.

Zarzut podobny, o ile pochodzi z ust fabrykanta, włączającego koszty pomocy lekarskiej dla robotników do kosztów produkcyi, jest wprawdzie dziwny, lecz przynajmniej zrozumiały. Natomiast wręcz dzikim jest zarzut podobny w ustach przewodniczącego instytucyi, której jedynym celem i „raison d'etre" jest pomoc lekarska dla niezamożnej ludności.

Na tle tych zarzutów, które jednak, póki natura nie obdarzy niezamożnych chorych innemi organizmami, niż zamożnych, nigdy z ust podobnych panów wychodzić nie przestaną, rozwinęło się pewne nieporozumienie, dające powód do ignorowania słusznych mych żądań. Tak, pomimo, że ze względu na odległość i rozległość swego rewiru musiałem jeździć tramwajem, a często i dorożką, odmówiono mi zwrotu 3 rb. miesięcznie, wydawanych na same tylko tramwaje, chociaż lekarz Sekcyi, mający rewir na przeciwległym końcu miasta (Górny Rynek z okolicami) dostawał na tramwaje.

Wkrótce zawakował rewir po lekarzu, który wyjechał do Petersburga. Rewir ten został objęty przez lekarza-zastępcę, choć było wiadomo, że lekarz poprzedni nie wróci do Łodzi. Pomimo, iż tak istotnie się stało, rewir ten został już na stałe powierzony dotychczasowemu zastępcy, z pominięciem lekarzów przed nim mianowanych. a zatem i mnie. Zwyczajem przyjętym w razie zawakowania jakiego rewiru otrzymuje go ten, kto ma więcej praw na to, a zatem kto dłużej pracuje, jako lekarz Sekcyi. Prawa moje były w ten sposób nieuwzględnione, jednak wobec niedawnego objęcia mego rewiru nie chciałem porzucać go tak szybko.

Dwa miesiące temu znowu zawakował rewir w śródmieściu, na który Zarząd, a właściwie p. Lichtenfeld, zamianował lekarza, który kilkanaście lat temu był już lekarzem Sekcyi i teraz znowu stał się nim. Na mój protest przeciwko pominięciu mnie na rzecz lekarza, który teraz lekarzem Sekcyi stał się dopiero od bardzo niedawna, odpowiedziano mi krótko i węzłowato, iż Zarząd uchwalił rewir ten powierzyć temu a temu lekarzowi. Fakt, iż ostatni był już kiedyś lekarzem Sekcyi, nie zmienia wcale niesprawiedliwości, mnie wyrządzonej.

Jeśli bowiem lekarze starsi, którzy kiedyś byli lekarzami Sekcyi, mają w razie potrzeby dostawać najlepsze rewiry, to w ten sposób młodsi zawsze pozostaną upośledzeni i zawsze będą mieli najodleglejsze i najrozleglejsze rewiry. Chcąc stanąć w obronie swych praw, widziałem się z sekretarzem Sekcyi, który w końcu przyznał, że w pominięciu mnie grały rolę „inne" przyczyny. Wobec tego, że przyczyny te mogły być jedynie czysto subjektywnej natury, gdyż żadnych rzeczowych zarzutów przeciwko mnie podnieść nie było można, i wobec tego, że miewałem utarczki jedynie z przewodniczącym, muszę tego ostatniego uważać za winnego w kwestyi pominięcia mnie. Pozostawiam ogółowi do rozwiązania pytanie, czy człowiek, tak pozbawiony taktu i poczucia słuszności, jak p. Lichtenfeld, kwalifikuje się na kierownika instytucyi o szerokiem znaczeniu społecznem?

Dr. S. Justman.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Garkawy z Mińska — Durand z Warszawy — Saski z Warszawy — Modry z Warszawy — Baumritter z Warszawy — Bernstock z Warszawy — Rosenthal z Kalwaryi — Sander z Konina—Gernstein z Rowna — Lewandowski z Sosnowca — Majeran z Piotrkowa — Olkin z Białegostoku.

— —

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 28 lutego 1905 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		124333 10
Rachunek warunk. w Banku Państwa		97054 93
Specyalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.		175386 38
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami		
a) weksle na Łódź	3392786 39	
b) weksle na inne miejscowości	555022 12	
c) weksle redysk. w Banku Państwa	77424 11	4025232 62
Weksle do inkasa		11300 62
Pożyczki pod zastaw papierów publ.		4362 49
Korespondenci „Nostro"		
a) sumy do rozporządz. T-wa	423347 61	
b) weksle u korespondentów	222808 52	
Korespondenci „Loro"		
sumy do rozporządz. T-wa	208983 31	855139 44
Papiery publiczne Towarzystwa		367235 60
Papiery publiczne kapitału zapasowego		155916 98
Nieruchomości		61720 —
Ruchomości		7340 09
Weksle protestowane		36267 70
Sumy przechodnie		119638 66
Koszty handlowe		10704 95
		6051633 56

Stan bierny.

10% udziały członków		1256400 —
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	901210 72	
b) od osób postronnych	3126350 74	4027561 46
Kapitał zapasowy		179483 56
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro"	10807 94	
Sumy do rozporz. koresp. „Loro"	140015 94	150823 88
Różni kredytorzy		30374 52
Redyskonto w Banku Państwa		77424 11
Procenty		92696 20
Kasa przezorności urzędników T-wa		46957 41
Sumy przechodnie		83431 59
Zysk za rok 1904		106479 56
0,216% podatek od spec. r ków bież.		61
5% podatek skarb. od r-kow bież.		66
		6051633 56

263—1

№ 2872 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 752 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Matyldę Pfennig, pierwotna rb. 23.000;

2) pod № 54D przy ulicach Pańskiej i Zawadzkiej, przez Zofię M-lińską, pierwotna rb. 32,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes Rzecz. Rad. St. **E Herbst**
Dyrektor Biura **L Gajewicz**

Łódź, dnia 26 lutego (11 marca) 1905 r. 266—1

Zdolni Czeladzie i Szwaczki

do robót okryć damskich mogą dostać stałe zajęcie u **Emila Schmechla**

Piotrkowska 98.

842

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—290

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakros kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

ZARZĄD TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU ŁÓDZK. KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW

zawiadamia, że wkłady członków i zapisy przyjmuje codziennie od godziny 3—6 pop. (prócz świąt) w tymczasowym lokalu:

Benedykta 37, parter. 255—3—2

Zupełna Wyprzedaż.

ZARZĄD

Sali Licytacyjnej,

Ul. Dzielna № 25,

podaje do wiadomości, że z powodu likwidacyi sprzedaje **Meble, Maszyny do szycia, Perfumeryę, naczynia kuchenne i różne inne przedmioty** po nader niskiej cenie.

Osoby, które powierzyły towar w komis, zechcą takowy w ciągu 14 dni za zwrotem kwitów i zapłaceniem składowego odebrać, w przeciwnym razie towar zostanie sprzedany przez licytacyę. 250—6—3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-126
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88. 212—0—9

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.
Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem. panie 5 i 6 popołu. 507-d 141
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

50 koni.

1905 r. marca 14 (27) od godziny 12 w południe w gubernii lubelskiej, powiecie nowo-aleksandryjskim, pod Opolem w Niezdowie, odbędzie się doroczna sprzedaż koni, przez licytację, ze stad Władysława Kleniewskiego, bez podstawienia i cofnięcia, poczynając od cen za fiarowanych przez kupującego ch. Sprzedane zostaną 4 klacze i 1 ogier pełnej krwi angielskiej, 25 klaczy, 1 wnęter i 19 wałachów, przeważnie, polsko arab-ko angielskich, w tem 28 sztuk 4-letnich.

Szczegółowy spis koni wysyła się na żądanie. Poczta i telegraf Opole. Najbliższa stacya drogi żelaznej Nadwiślańskiej Nowo Aleksandrya (Puławy) lub Nałęczów. 243—5 2

NAUCZYCIELKA

z gimnazyalnym **patentem** udziela lekcyi w domach prywatnych i na pensyach. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 217-10-5

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 28 Февраля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca W. Czajewski.